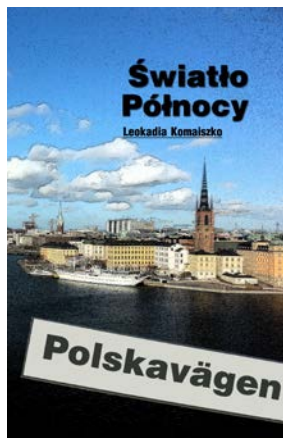


WYDAWNICTWO POLONICA



Leokadia Komaiszko

Światło Północy

Sztokholm 2015 s. 75

ISBN 978 91 87704 79 6

Emigracja: między dwoma światami

Myślę, że jakaś forma emigracji potrzebna jest każdemu z nas. To ona uczy poznawać na nowo, odkrywać znaczenia obcych do tej pory zapachów, słów: kochać, tolerować, dawać szansę przypadkowi, ryzykować... Jeśli choć raz przekroczy się tę granicę – nie ma już powrotu. Dziś więc mam sny emigranta, który stoi po drugiej stronie. Jest w nich zupełnie inna niż kiedyś melodia życia. Ten celny opis sformułował kiedyś aktor Mariusz Zalejski. I świetnie pasowałyby te słowa do wprowadzenia książki Leokadii Komaiszko "Światło Północy".

Konstrukcja tej książki jest prosta i zarazem uniwersalna. To opowieść o ludziach przypadkowo spotkanych podczas pobytu autorki w Szwecji. Jak pisze we wstępie Komaiszko, opowiadały one swoje dzieje na emigracji, a *dzieje te nie zawsze są "wyścielonymi płatkami róż", jak to sobie czasami wyobrażają ludzie, codzienności emigracyjnej nieświadomi.* Ten polski świat w Szwecji widziany oczami autorki mieszkającej w Belgii, ma w sobie wiele świeżości i jest niezwykły. Widziany z oddali może wydać się fascynujący. Ale to także zasługa autorki, która – wydaje się – codziennie patrzy na świat, jakby oglądała go po raz pierwszy. Ciekawość to dobry warsztat twórczy.

Podoba mi się także język jakiego używa Leokadia Komaiszko – nieco staroświecki, ale ciepły i serdeczny, taki kresowy: bogaty w opisy, a jednocześnie prosty. To duży plus tej książki. Tu warto wyjaśnić kim jest autorka:

Urodziła się na Litwie w polskiej rodzinie, jest poetką, dziennikarką, literatką, fotografikiem. Pracowała w "Kurierze Wileńskim" na Litwie, jest autorką obszernego tomu reportaży o krzyżowych drogach Polaków na Wschodzie "Nawet ptaki wracają" i zbioru szkiców literackich „Wiatr z Hamburga” o losach Polaków starszego pokolenia w Niemczech. Także autorką tomików poetyckich: "W stronę światła", "Motyle na łąkach dzieciństwa", "Zielonosenne kaktusy", „Leodium qui sera í moi" (po francusku). Mieszka od wielu lat w Belgii w Liege i redaguje tam "Listy z daleka" – pismo Ogólnopolskiego Korespondencyjnego Klubu Emigrantów. To wszystko tłumaczy jej zainteresowanie losami i mentalnością Polaków mieszkających poza Polską.

"Światło Północy" powstało na podstawie spotkań i rozmów autorki z kilkoma osobami: **Klementyną Oleszczuk**, **Zygmuntem Kraczkowskim** z Polskiego Klubu Seniora, **Gregorem Wróblewskim** – dyrektorem Galerii Sztuki w Tensta, **Elżbietą Gieysztor-Ingvarsson**, **Adolfem Szutkiewiczem** i **Janiną Gardocką** – których kiedyś dotknął surowy stalinowski Kazachstan. To barwne opowieści o ich życiu codziennym, przeszłości, o integracji – czasami utrudnionej – o ich

marzenia i tęsknotach. Niektóre historie dość dramatyczne, ale opisane bez zbytej ckliwości – dominuje raczej ciekawość poznania innych ludzi. I optymizm.

Może zbyt długo ten mansukrypt czekał na wydanie. Od czasu napisania go (teksty powstawały w latach 2001-2007) zmieniło się wiele, chociaż nie zmienili się ludzie, o których pisze autorka. I chociaż mogły się nieco zmienić od tego czasu ich losy, to książka jest zapisem konkretnego czasu i konkretnego spotkania.

Już kilka miesięcy temu fragmenty książki ukazywały się na łamach Nowej Gazety Polskiej. Opisywane osoby nie zawsze pozytywnie odnosiły się do literackiego opisu swoich losów. Ba, chciały nawet ingerować w oceny, jakie formułowała autorka tekstu. Dlatego też, niektóre rozdziały tej publikacji w wydaniu książkowym pominięto.

Ta wspomniana już ciekawość świata i ludzi, którą znajdziemy na kartach "Światła Północy" charakteryzuje całą twórczość Leokadii Komaiszko. *Emigracja wyczula* – mówiła w wywiadzie dla "Dziennika Związkowego" – *Kształtuje, krystalizuje, zmienia, uczy. Na pewno ma wartość bardzo skondensowanych, choć niepisanych dotąd, uniwersytetów. Tworzy z nas inne istoty, uzupełnione, bym rzekła, ustawia nas gdzieś pomiędzy światem, z którego przyszliśmy, a światem, w którym obecnie przebywamy.*

I taka jest też jej najnowsza książka, a w losach skonfrontowanych z innymi, łatwiej i lepiej możemy ocenić samych siebie. I być może dojdziemy do wniosku, że więcej nas łączy, niż dzieli od innych. (St.S.)